

Rewolucyjne zmiany dla przedsiębiorców. ZUS przejmie rozliczanie składek

KONTROLA Rząd przygotowuje jedną z największych od lat reform w systemie ubezpieczeń społecznych. To nie przedsiębiorcy ani biura rachunkowe, lecz sam **ZUS będzie odpowiadał za naliczanie składek i przygotowywanie dokumentów rozliczeniowych**

Ewa Martyna
ewa.martyna@infor.pl

Każdy z niemal trzech milionów płatników – w tym ponad 1,7 mln prowadzących jednoosobową działalność gospodarczą – co miesiąc musi samodzielnie rozliczyć składki i przekazać dokumenty do ZUS.

Jeśli przedsiębiorca nie prześle w terminie wymaganych dokumentów, zakład sam wylicza wysokość składek z urzędu. Takie obliczenie nie trafia jednak na indywidualne konto ubezpieczonych. Aby zapisy były prawidłowe i mogły stanowić podstawę do ustalenia przyszłych świadczeń, płatnik i tak musi złożyć brakujące dokumenty. Problemem są też błędy – ZUS szacuje, że co miesiąc prowadzi ponad 52 tys. postępowań wyjaśniających, bo dane dostarczone przez płatników okazują się niepoprawne.

ZUS przygotowuje, płatnik zatwierdza

Reforma odwróci dotychczasowy porządek. Tak wynika z założeń projektu deregulacyjnego (UDER90), opublikowanego w wykazie prac legislacyjnych i programowych Rady Ministrów. Zgodnie z nim to ZUS przygotowuje propozycje dokumentów ubezpieczeniowych – zarówno zgłoszeniowych, jak i rozliczeniowych – a płatnik będzie je jedynie zatwierdzał lub korygował.

Centralnym narzędziem zmian ma być Jednolity Plik Ubezpieczeniowy (JPU) – pa-

kiet danych o płatniku i ubezpieczonym, który przedsiębiorca będzie przekazywał elektronicznie przez platformę eZUS. Osoby prowadzące działalność na własny rachunek mają dostarczyć tylko dane o przychodach i dochodach (niezbędne do wyliczenia składki zdrowotnej) oraz deklarowaną podstawę składek społecznych. W większych firmach plik będzie tworzony bezpośrednio przez systemy kadrowo-płacowe, a ZUS uzupełni go o informacje już dostępne w swoich bazach oraz w rejestrach zewnętrznych, np. Ministerstwa Finansów. Na podstawie JPU zakład ma zgłaszać osoby do ubezpieczeń, wyliczać składki i rozliczać je na kontach.

Projekt wprowadza także formalne prawo do reklamacji. Zarówno płatnicy, jak i ubezpieczeni będą mogli zakwestionować dane dotyczące zgłoszeń, wyrejestrowań, wysokości składek czy podstaw wymiaru. Zmiana na kontach płatnika składek lub ubezpieczonego będzie uwzględniana dopiero po zweryfikowaniu jej zasadności. ZUS uwzględni reklamacje i zmieni dane na koncie albo wyda decyzję o odmowie uwzględnienia zmian.

Nowelizacja określa też ramy czasowe na korekty – będzie to możliwe w ciągu pięciu lat. Po tym okresie zapisy staną się ostateczne i nie będzie można ich zmienić, chyba że na mocy wyroku sądu.

Równocześnie zmieni się zakres kontroli prowadzo-

nych przez ZUS. Instytucja będzie weryfikować dane zawarte w JPU w zestawieniu z dokumentami źródłowymi u płatnika. Jeżeli kontrola wykaże błędy, a płatnik nie będzie ich kwestionował, będzie musiał zaktualizować dane w systemie.

Kierunek słuszny, ale...

– Proponowane zmiany idą w stronę odciążenia przedsiębiorców i uproszczenia kontaktów z ZUS. Automatyzacja rozliczeń oraz przejście części obowiązków przez zakład to niewątpliwie krok ku nowoczesnemu systemowi, który powinien ograniczyć biurokrację i liczbę błędów. Kluczowe będzie jednak bezbłędne działanie nowego rozwiązania informatycznego – w przeciwnym razie ryzyko chaosu zamiast usprawnień jest bardzo realne – ocenia Piotr Juszczyk, główny doradca podatkowy w firmie inFakt.

Zwraca on jednak uwagę na tempo wprowadzania zmian. – Pierwsze ułatwienia obejmą osoby opłacające składki wyłącznie za siebie dopiero w 2028 r., a pozostali płatnicy skorzystają z nich dopiero trzy lata później. To oznacza, że wielu przedsiębiorców na realne odciążenie będzie musiało czekać aż do 2031 r. Warto przy tym pamiętać, że dla jednoosobowych działalności podobne rozwiązanie funkcjonowało już wcześniej – przed Polskim Ładem deklaracje składkowe były de facto automatycznie powielane co miesiąc, co znacznie upraszczało rozliczenia – dodaje.

Reforma rozliczania składek

Najważniejsze założenia reformy

- ➔ **Przejście obowiązków przez ZUS** – Zakład sam naliczy składki i ustali podstawę ich wymiaru.
- ➔ **Jednolity Plik Ubezpieczeniowy (JPU)** – nowe elektroniczne narzędzie do przekazywania danych, zintegrowane z systemami kadrowo-płacowymi.
- ➔ **Propozycje dokumentów od ZUS** – przedsiębiorcy będą je jedynie zatwierdzać lub w razie potrzeby korygować.
- ➔ **Automatyzacja rozliczeń** – jeśli płatnik nie zareaguje, dokumenty zostaną uznane za zatwierdzone (na wzór systemu podatkowego).
- ➔ **Nowy harmonogram** – zmienione terminy przekazywania danych i płatności składek.
- ➔ **Prawo do reklamacji** – możliwość zakwestionowania ustaleń dokonanych przez ZUS.
- ➔ **Wdrożenie etapowe: od 1 stycznia 2028 r.** – dla osób prowadzących jednoosobową działalność i opłacających składki tylko za siebie; **od 1 stycznia 2031 r.** – dla wszystkich pozostałych płatników.

Spodziewane efekty:

- Znaczne zmniejszenie biurokracji i kosztów obsługi
- Lepsza jakość danych w systemie i ich spójność
- Szybsze przyznawanie świadczeń – zarówno krótkoterminowych (np. zasiłków), jak i długoterminowych (emerytur, rent)
- Większa stabilność i pewność rozliczeń, bo to ZUS będzie odpowiadał za ustalenie wysokości składek
- Ograniczenie liczby postępowań wyjaśniających



Fot. Denphumi/Shutterstock

Nie wszyscy eksperci podchodzą do projektu z takim samym entuzjazmem. Pojawiają się głosy, że obok obietnicy uproszczeń kryją się także poważne zagrożenia.

– Planowane przejście przez ZUS obowiązku naliczania składek oraz wprowadzenie Jednolitego Pliku Ubezpieczeniowego rzeczywiście może uprościć biurokrację i ograniczyć liczbę błędów. Trzeba jednak pamiętać, że oznacza to także przekazanie państwu jeszcze szerszego zakresu danych o pracownikach i przedsiębiorcach. W sytuacji, gdy ZUS często zmienia interpretacje przepisów na niekorzyść ubezpieczonych i przedsiębiorców, tak duża koncentracja danych bez równocześnie wzmocnienia gwarancji prawnych i stabilności wykładni rodzi poważne ryzyko – ostrzega dr Katarzyna Kalata, radca prawny z Kancelarii Kalata. Dodaje, że deregula-

cja i cyfryzacja powinny iść w parze z realnym poszanowaniem prawa przez organy państwowe – inaczej system może stać się narzędziem dodatkowej presji zamiast ułatwienia – dodaje.

W kontekście planowanych reform pojawia się także pytanie o przyszłość biur rachunkowych, którym automatyzacja może przecież odebrać pracę.

– Moim zdaniem nie. Odpowiedzialność za nadzór nadal będzie spoczywać na biurach rachunkowych. To one będą musiały wprowadzać dane, na podstawie których ZUS dokona prawidłowych obliczeń. Jeśli na przykład zmieni się wynagrodzenie pracownika, informacja ta musi zostać przekazana również do ZUS. W praktyce biura już dziś korzystają z systemów, które automatycznie wyliczają składki i umożliwiają ich szybką wysyłkę – uspokaja Piotr Juszczyk. ©

Samorząd lekarski zapowiada walkę o likwidację szybkiej ścieżki zatrudnienia dla lekarzy ze Wschodu

OCHRONA ZDROWIA

Patrycja Otto
patrycja.otto@infor.pl

Entuzjazm środowiska lekarskiego po zawetowaniu przez Prezydenta RP ustawy o pomocy dla uchodźców z Ukrainy nie trwał długo. Uproszczony tryb zatrudniania medyków ze Wschodu znalazł się bowiem w przesłanym do Sejmu jego własnym projekcie.

Zawetowana przez Prezydenta RP ustawa z 5 sierpnia 2025 r. o zmianie ustawy o pomocy obywatelom Ukrainy miała przywrócić zlikwidowaną w październiku 2024 r. możliwość podejmowania pracy przez lekarzy z Ukrainy

na uproszczonych zasadach. Tym samym, gdyby nie było weta, wykonywanie zawodu przez lekarzy z Ukrainy w Polsce byłoby możliwe bez konieczności nostryfikacji dyplomu i zdawania dodatkowych egzaminów. Naczelna Izba Lekarska (NIL) była przeciwna przywróceniu uproszczonej ścieżki dla lekarzy z Ukrainy, z zadowoleniem przyjęła więc prezydenckie weto. Entuzjazm nie trwał jednak długo, bowiem projekt ustawy przedstawiony przez Prezydenta RP Karola Nawrockiego utrzymał w mocy sporne regulacje.

– Będziemy wnosić o ich wycofanie, argumentując oczywiście z jakiego powodu,

na etapie konsultacji społecznych, które właśnie się rozpoczęły i potrwać do 8 września – mówi Jakub Kosikowski, rzecznik prasowy NIL, dodając, że izba jest dobrej myśli w tym temacie.

Z danych Ministerstwa Zdrowia i samorządu wynika, że prawa wykonywania zawodu w trybie uproszczonym wydało 7 tys. medyków. W stosunku do 600 osób izby lekarskie odmówiły wpisu do rejestru lekarzy. To oznacza, że w trybie uproszczonym zatrudnionych jest ok. 5 proc. wszystkich lekarzy.

NIL zarzuca im brak dobrej znajomości języka polskiego, przez co mają trudności z komunikowaniem się z pacjenta-

mi, a ich przełożonym trudno oceniać ich kwalifikacje zawodowe. Rodzi to ryzyko błędów z powodu niezrozumienia przez lekarza informacji przekazywanych podczas wizyty przez pacjenta.

O ile samorząd lekarski jest przeciwny uproszczonemu trybowi zatrudniania medyków ze Wschodu, o tyle dyrektorzy placówek medycznych mają na ten temat zupełnie inne zdanie. Zwłaszcza tych, które borykają się z niedoborami kadrowymi.

– Ten tryb pozwalał szybko zwiększyć pulę dostępnych lekarzy na rynku, a tym samym gwarantował placówkom załatanie luk kadrowych. Było to szczególnie ważne przy

obsadzie na SOR-ach czy izbie przyjęć, gdzie jest najtrudniej o personel – mówi Rafał Hołubicki, rzecznik Ogólnopolskiego Związku Pracodawców Szpitali Powiatowych. I dodaje, że medyków ze Wschodu zatrudniały najczęściej szpitale z Małopolski, Mazowsza czy województwa dolnośląskiego.

Warto dodać, że NIL zaapelowała do resortu zdrowia o podjęcie działań legislacyjnych całkowicie eliminujących uproszczone tryby nabywania uprawnień do wykonywania zawodu lekarza i lekarza dentysty. ©

Etap legislacyjny

Projekt ustawy zgłoszony przez Prezydenta RP